



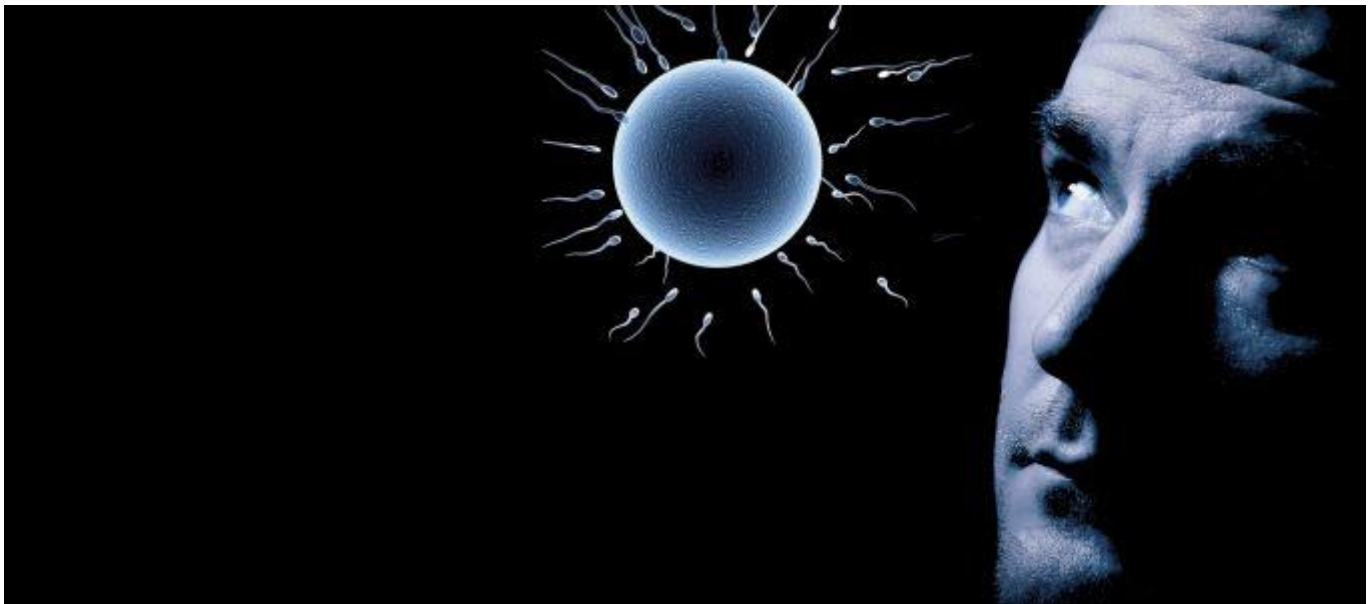
Małgorzata Święchowicz

Dziennikarka działu Społeczeństwo
[Więcej artykułów »](#)

Niepłodność: Męski wstyd

13-04-2015 , ostatnia aktualizacja 12-04-2015 19:54

11



fot. FOT. FRENTUSHA/ISTOCK/THINKSTOCK, SIMPLYTEXTURED/FICKR RM/GETTY IMAGES / źródło: Getty

Images

Niepłodność ma w Polsce twarz kobiety. Tymczasem z powodu niepłodności cierpi coraz więcej mężczyzn.

Ma 37 lat, wyższe wykształcenie, pracę w branży IT, mieszka we Wrocławiu. Doskonale pamięta ten paskudny dzień, gdy pojechał do kliniki po wynik: parametry nasienia niedobre. Szok. Koniec świata. Wsiadł z żoną do samochodu, ona coś mówiła, ale do niego nie docierało. Jechał jak na automatycznym pilocie. Potem, gdy założył bloga [nieplodni.blox.pl](#), zanotował, że w takim stanie chyba w ogóle nie powinien być prowadzić.

Pierwszy wieczór przeryczał. Z butelką piwa, drugiego piwa, whisky. Długo nie mógł się oswoić się z wynikiem. Na bloga wrzucał, co czuł: Jestem gorszy! „W pracy przeglądałem głównie strony o niepłodności i o in vitro. Wychodząc z pracy - też o niczym innym nie myślałem”. Gdyby ktoś go wtedy zapytał, o czym marzy, czego chce najbardziej, powiedziała by: dawnego życia, tego sprzed diagnozy. Wiadomość o złych parametrach nasienia wywołała w nim takie uczucia, jakby mu ktoś umarł. Przechodził - niemal książkowo - kolejne fazy żałoby: od szoku, przez bunt, złość, smutek...

Szacuje się, że w Polsce niepłodność dotyczy przynajmniej co piątej pary. Jeszcze niedawno przypuszczano, że w 35 przypadkach na sto przyczyna jest po stronie kobiety, w kolejnych 35 - mężczyzny. Reszta to przypadki, w których przyczyn nie udało się jednoznacznie ustalić. Teraz okazuje się, że tak zwany czynnik męski może być powodem kłopotów w więcej niż połowie przypadków.

Kiepsko jest nawet u tych, którzy sądzili, że nadają się na dawców nasienia. W klinice leczenia niepłodności „Invicta” 70 proc. ochotników odpada w czasie kwalifikacji. To, co trafia pod mikroskopy specjalistów z laboratorium Gyncentrum Clinic w Katowicach, też jest w większości niedoskonałe. – Już rzadko widzimy nasienie idealne, niemal zawsze któryś z parametrów jest poniżej normy – mówi dr Wojciech Sierka.

REKLAMA

REKLAMA

Tymczasem w Polsce wciąż ilekroć mówi się „niepłodność”, myśli się „kobieta”.

– Gdy się dyskutuje o in vitro, to kobietę odmienia się przez wszystkie przypadki, ani słowem nie wspomina się o niepłodności mężczyzn - zauważa Dariusz Krawczak, mąż Anny, przewodniczącej Stowarzyszenia na Rzecz Leczenia Niepłodności i Wspierania Adopcji „Nasz Bocian.” Są jedną z nielicznych par w Polsce, która ma odwagę mówić otwarcie, że u nich „wystąpił czynnik męski”.

Zwykle o tym się milczy. Nie ma mężczyzn na portalach i forach dla niepłodnych, nie udzielają się. Na infolinię uruchomioną przez stowarzyszenie „Nasz Bocian” też dzwonią głównie kobiety. Dariusz Krawczak jest wolontariuszem, często dyżuruje i zauważył, że jeśli już jakiś mężczyzna zdobędzie się na odwagę, aby zadzwonić, to najczęściej pyta: „Jak sobie radziłeś po odebraniu wyniku?” Odpowiedź jest prosta: – Tak jak ty. Czyli w ogóle sobie nie radziłem.

– To było jak cios między oczy – wspomina moment, gdy otrzymał diagnozę. - W takim momencie traci się równowagę. Człowiek się czuje, jakby siedział z żoną przy stole, od którego ktoś właśnie odrąbał dwie nogi. Wszystko zaczyna się chwiać,

także związek. W desperacji mówi się żonie: „odejdź ode mnie”, „znajdź sobie kogoś lepszego”.

Więcej o problemie niepłodności w najnowszym numerze tygodnika "Newsweek Polska" oraz [Newsweek PLUS>>>](#)

Zobacz, jakie korzyści niesie ze sobą korzystanie z [Newsweek Plus>>>](#)